

Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej, t. 1: Z serca kochająca żona i uniziona sługa. Listy Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688-1726, oprac. i wyd. Bożena Popiołek, Urszula Kicińska, Agnieszka Słaby, Warszawa 2016, Wydawnictwo DiG, ss. 540

Od pewnego czasu, dzięki programom grantowym, naprzód Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a obecnie Narodowego Centrum Nauki, zaistniała możliwość rozwinięcia szerszych prac nad tak niezbędnymi edycjami źródeł do historii dawnej Rzeczypospolitej. Udało się m.in. wznowić wydawanie akt sejmikowych, testamentów i inwentarzy majątkowych, podjęto również edycję korespondencji dyplomatycznej z czasów stanisławowskich, a także prywatnej. Wśród tej ostatniej wyróżnia się imponujący zespół archiwalny listów adresowanych do Sieniawskich (i do Czartoryskich) przechowywany w krakowskiej Bibliotece Książąt Czartoryskich. Informacje zaczerpnięte z tego zbioru były podstawą wielu opracowań poświęconych historii politycznej (zwłaszcza przełomu XVII/XVIII w.), społecznej, a nawet gospodarczej.

Postacią, wokół której koncentrowało się w dużej mierze życie polityczne i towarzyskie Rzeczypospolitej schyłku panowania Jana III Sobieskiego, a zwłaszcza czasów Augusta Mocnego, była niewątpliwie Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, córka marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (po którym odziedziczyła ogromne dobra, a także zamiłowania kulturalno-artystyczne), żona Adama Mikołaja Sieniawskiego, wojewody bełskiego (potem kasztelana krakowskiego) i hetmana wielkiego koronnego. Osobie Elżbiety Sieniawskiej poświęcono już sporo publikacji częściowych analizujących jej aktywność polityczną i niektóre aspekty jej zainteresowań kulturalnych oraz czynności gospodarczych, przy czym inicjatorka recenzowanej w tym

miejscu edycji podjęła swego czasu udaną próbę monograficznego przedstawienia jej działalności¹. Jedną z współwydawczyń poddała ponadto analizie niektóre aspekty funkcjonowania dworu Sieniawskiej². Sięgając do zbioru tej korespondencji, opublikowano także niewielką część listów skierowanych do hetmanowej wielkiej koronnej³. Warto dodać, że jesienią 2016 r. przekazano do Wydawnictwa UMK w Toruniu książkę zawierającą listy toruńskiego poczmistrza, rajcy i barokowego literata, Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, do Elżbiety Sieniawskiej (opracowaną przez Kazimierza Maliszewskiego i Adama Kucharskiego). Do korespondencji Sieniawskich sięgali zresztą praktycznie wszyscy historycy zajmujący się dziejami Rzeczypospolitej pierwszych dziesięcioleci XVIII w.

Edycja korespondencji Elżbiety z Lubomirskich z jej mężem Adamem Mikołajem Sieniawskim stanowi pierwszą pozycję zamierzonego na trzy tomy wydawnictwa. W kolejnych woluminach mają się znaleźć wybrane listy niektórych urzędników dworu kasztelanowej krakowskiej oraz listy od osób z jej kręgu rodzinno-klientalnego. Recenzowana książka otwiera zresztą większą serię *Monumenta Poloniae Epistolaria*. W obszernym „Wprowadzeniu”, pełniącym rolę tradycyjnego wstępu, zamieszczono podstawowe informacje o życiu Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, dano też interesującą charakterystykę jej osobowości, ewidentnie dominującej tak nad mającym wyraźne trudności z podejmowaniem decyzji mężem (ocenianym zresztą przez Autorki może zbyt negatywnie), jak i nad większością ówczesnych polskich osobistości politycznych. Podkreślono zwłaszcza jej rolę w dobie wojny północnej, bliskie kontakty z dyplomacją francuską oraz umiejętne manewrowanie między Augustem II, Stanisławem Leszczyńskim i Piotrem I. Nieco miejsca poświęcono też kwestii skutecznego zarządzania przez nią olbrzymim latyfundiem⁴.

W tymże „Wprowadzeniu” ukazano recenzowaną edycję na szerszym tle rozwijających się ostatnio badań nad komunikacją społeczną i kręgami korespondencyjnymi (w tym kobiecymi) nowożytnej Rzeczypospolitej. Podkreślono, iż to właśnie epistolografia daje wgląd w subiektywne przekonania i opinie autorów prywatnych listów. Pamiętano jednak o nie zawsze pełnej wiarygodności tego typu źródeł. Uwzględniając te zastrzeżenia, podjęto próbę ogólnej charakterystyki korespondencji Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, zwracając uwagę na ogromną liczbę listów (kilka tysięcy) i różnorodność korespondentów, ich sieć pokrywała w zasadzie cały kraj. Utrzymywała też kontakty z dyplomatami państw obcych i ze swoją pierwszą protektorką, królową Marią Kazimierą

¹ B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (ok. 1669–1729)*, Kraków 1993.

² A. Słaby, *Rządzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014.

³ P. Bohdziewicz, *Korespondencja artystyczna Elżbiety Sieniawskiej z lat 1700–1729 w zbiorach Czartoryskich w Krakowie*, Lublin 1964; J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, wyd. B. Popiołek, Kraków 2000.

⁴ Kwestia ta była już przedmiotem odrębnego studium, zob. D. Bąkowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej. Studium z historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.

Sobieską (aż do jej śmierci w 1716 r.). Podkreślono przy tym, że „znaczna część korespondencji Elżbiety Sieniawskiej uległa zniszczeniu lub zaginięciu” (s. 16) — przykładowo nie zachowały się listy do córki Zofii Marii, późniejszej Czartoryskiej.

Na podkreślenie zasługuje słuszne stwierdzenie Auterek „Wprowadzenia”, że korespondencja Elżbiety i Adama Mikołaja Sieniawskich jest „świadectwem znacznej emancypacji kobiet staropolskich, szczególnie w sferze szeroko rozumianej działalności publicznej” (s. 20). Wystarczy tu wskazać na inną postać kobietą odgrywającą podobnie znaczącą rolę, to jest na księżnę Annę z Sanguszków Radziwiłłową, kanclerzynę wielką litewską, która swoim uporem i zdecydowaniem potrafiła przywrócić Radziwiłłom dominującą pozycję majątkową i polityczną w Rzeczypospolitej⁵. Nie jest chyba rzeczą przypadku, że te obie tak energiczne kobiety wychowały się na dworze królowej Marii Kazimiery.

Ważną częścią „Wprowadzenia” jest charakterystyka archiwalna spuścizny epistolograficznej Sieniawskiej. Zasadnicza część tej korespondencji znajduje się w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, ale listy Sieniawskiej do Radziwiłłów są przechowywane w Archiwum Radziwiłłów w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych, a stosunkowo nieliczne jej pisma do przedstawicieli innych rodzin magnackich można znaleźć m.in. w archiwach i bibliotekach Krakowa, Wrocławia i Gdańska, a także Dreżna (listy do Augusta II). Sporo miejsca poświęcono też omówieniu zewnętrznych cech listów Sieniawskiej, pisanych nieraz w pośpiechu podczas licznych podróży, ale starannym, wyraźnym pismem, niesprawiającym większych trudności przy odczycie. Gorzej było ze zrozumieniem treści, gdyż Sieniawska nie uznawała żadnej interpunkcji, akapitów, mieszała poszczególne wątki tak, „że jej wypowiedź to nieustanny potok słów, z którego należało wyłowić odpowiedni sens i zbudować zdania” (s. 22). Należy stwierdzić, że edytorzy znakomicie wywiązały się z tego zadania i treść publikowanych listów jest dla współczesnego czytelnika na ogół zupełnie przejrzysta i jasna. Można tylko zauważyć, że zwrot „moja panno”, często stosowany przez kasztelanową krakowską wobec swego męża, nie stanowił bynajmniej specyficznego sposobu wyrażania się Sieniawskiej. Tego samego zwrotu używała nieco później Magdalena z Czapskich w swoich listach do męża, księcia Hieronima Floriana Radziwiłła⁶, którego nie można było podejrzewać o niezdecydowanie i brak męskiego charakteru. Warto zresztą zaznaczyć, że w dawnej polszczyźnie słowo „panna” nie odnosiło się wyłącznie do kobiet, przykładem może być zacytowany przez Samuela Bogumiła Lindego tekst modlitwy: „Ojczy

⁵ Zob. W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000; *Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.

⁶ „Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i oprac. I. Maciejewska, K. Zawilska, Olsztyn 2016.

święty Dominiku, panno wybrany od Boga”⁷. Może warto byłoby, aby to językoznawcy bliżej zajęli się tą kwestią.

Wydawczynie tego tomu korespondencji Elżbiety Sieniawskiej na dwóch ostatnich stronach „Wprowadzenia” krótko omówiły przyjęte w tej publikacji zasady edytorskie. Należy podkreślić, że wyraźnie odstąpiły one od instrukcji wydawniczej opracowanej kilkadziesiąt już lat temu przez zespół pod redakcją Kazimierza Lepszego⁸ i słusznie w ogóle się na nią nie powołują. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że jest ona zbyt szczegółowa, niejasna i nie spełnia swych podstawowych zadań. Teksty przygotowane według tej instrukcji są obecnie praktycznie zupełnie nieczytelne dla współczesnego czytelnika (nawet dla studentów historii). Poza tym każde źródło wymaga indywidualnego podejścia. Dlatego też z dużym zadowoleniem przyjąłem zastosowaną w recenzowanej edycji daleko idącą modernizację i ujednoczenie pisowni, a także końcówek fleksyjnych (choć osobiście poszedłbym jeszcze dalej w uwspółcześnianiu tekstu). Słuszne było również pominięcie formuł kończących listy Sieniawskiej, gdyż stale się one powtarzały. W pełni akceptuję też podawanie w nawiasach kwadratowych w linii tekstu imion i nazwisk osób wymienianych tylko pod nazwą sprawowanego urzędu, np. „JMP wojewoda krakowski [Franciszek Lanckoroński]” — sam zresztą stosuję tę formę w wydawanych przeze mnie edycjach źródłowych, choć nie uważam, aby te wyjaśnienia musiały być podawane kursywą. Oczywiście przy pierwszym wymienieniu danej osoby w przypisie podawane są podstawowe informacje o niej. Tłumaczenia słów i zwrotów obcojęzycznych, przede wszystkim łacińskich i francuskich, umieszczono w przypisach u dołu strony. Osobiście wolałbym je zamieszczać w nawiasach kwadratowych w linii tekstu, gdyż czytelnikowi łatwiej jest wtedy śledzić treść korespondencji. Jedyne w razie konieczności szerszego wyjaśnienia danego zwrotu i jego kontekstu można byłoby przenieść tłumaczenie do przypisu. Słuszne jest też zastąpienie przypisów tekstowych (literowych), wyjaśniających przykładowo uszkodzenia rękopisu czy niemożliwe do odczytania słowa, zwykłymi przypisami cyfrowymi. Znacznie ułatwia to pracę edytorską, a także recepcję tekstu.

We „Wprowadzeniu” znalazło się też nieco informacji o częstotliwości korespondencji pomiędzy Sieniawskimi i o sposobach jej przesyłania. Może dla porównania warto byłoby sięgnąć do niewielkiego artykułu Marioli Jarczykowej, poświęconego nieco wcześniejszym kontaktom listowym między przedstawicielami innej rodziny magnackiej, Radziwiłłów⁹. Szkoda tylko, że nie wprowadzono w tej edycji ciągłej numeracji listów Sieniawskiej do męża.

Aparat edytorski jest w tej pozycji doprawdy imponujący. W przypisach starano się objaśniać nie tylko poszczególne osoby wzmiankowane w listach (nie

⁷ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1994 (reprint), t. 4, s. 37.

⁸ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

⁹ M. Jarczykowa, *Sposoby przesyłania korespondencji staropolskiej. Funkcjonowanie epistolografii w środowisku Radziwiłłów birzańskich w XVII wieku*, „*Studia Bibliologiczne*” 11, 1998, s. 104–114.

zawsze było to możliwe, zwłaszcza jeżeli dotyczyło to służby, niższych urzędników czy przedstawicieli drobnej szlachty), ale też miejscowości, o których mowa w tej korespondencji, jak również ważniejsze fakty historyczne odnoszące się do relacjonowanych przez Sieniawską wydarzeń. Edycję zaopatrzone ponadto w indeks osób (podano w nim nie tylko sprawowane przez te osoby urzędy, ale nawet daty życia bardziej znanych postaci) i obszerną bibliografię.

Oczywiście, jak w każdym tego typu wydawnictwie źródłowym, czytelnik znajdzie tu drobne usterki czy niejasności. Przykładowo tylko można podać dwa uzupełnienia. Wzmiankowany (zupełnie zresztą marginalnie) wojewodzie smoleński Michał Tarło, dworzanin króla Stanisława Leszczyńskiego i jego przedstawiciel na dworze francuskim, rzeczywiście zmarł po 1723 r., da się jednak tę datę dokładnie określić, nastąpiło to w Blois 24 listopada 1727 r.¹⁰ W liście Elżbiety Sieniawskiej (6 II 1709, s. 224) pisze ona o regimencie Tarły. Postać ta nie została zidentyfikowana w przypisie, nie umieszczono jej także w indeksie. Informacja zaś dotyczy płk. Tarły, dowódcy polskiego przybocznego regimentu królewskiego, mającego zapewnić eskortę Leszczyńskiemu. Najprawdopodobniej można go identyfikować z wzmiankowanym wyżej Michałem Tarłą, który później w służbie francuskiej podobno uzyskał nawet stopień generała, ewentualnie z jego kuzynem, wojewodzie lubelskim Janem Tarłą (późniejszym wojewodą lubelskim i sandomierskim), który w 1710 r. miał w kompucie koronnym regiment piechoty, a nieco później regiment konny¹¹.

Podsumowując niniejsze uwagi, nie mam żadnej wątpliwości, że otrzymaliśmy publikację o wyjątkowej wartości naukowej, niezbędną dla wszystkich osób zajmujących się historią Rzeczypospolitej schyłku czasów Jana III Sobieskiego, zawirowań wojny północnej i panowaniem Augusta II Mocnego. Znajdziemy tu także bardzo dużo interesujących materiałów dotyczących działalności przedstawicieli ówczesnej politycznej (a zarazem społecznej) elity, ich mentalności, a wreszcie i spraw życia codziennego polskiej magnaterii.

Jerzy Dygdała
(Toruń)

¹⁰ S. Gaber, *Polacy na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville w latach 1737–1766*, Częstochowa 1998, s. 70–71.

¹¹ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 374, 390.